

Gimzетка

2007/2008

jesień - zima

32

W tym numerze:

Pomagamy w projekcie: „Ratujmy cmentarze minionych epok”.	Str. 2
Niecodzienna lekcja historii.	Str.3
Dylematy NA-STOLATY i nasze opinie.	Str.4
Czarny Mistrz w naszej szkole.	Str.5
Patriotycznie i sportowo, czyli Dzień Niepodległości.	Str.6
Wywiad z.. Panią Jolą Rusinek.	Str.7
Mikołajki— komu prezent, komu różgę? Wróżby andrzejkowe.	Str.8
Żyjmy bezpiecznie. Szkoła pod lupą!	Str.9
Szczęście ? Cóż to takiego?	Str.10
Ogłoszenia Szkolne.	Str.11
Nasze opinie o egzaminach.	Str.12

Jesiennie-zimowa refleksja

Za oknem śnieg, nie zawsze czysty i biały, ostatnie dni jesieni dały nam się we znaki. Mróz do końca zmroził ostatki zieleni. Skulone i pomarszczone owoce dzikiej róży nie są już tak atrakcyjne, jak na początku jesieni. Zmarznięte ptaki drżą z chłodu, czekając na okruszyny z naszych posiłków. Zima wyraźnie obejmuje panowanie. Śnieg, mróz, być może chlapa — do tego musimy się już przyzwyczajać. I patrzeć w okno tęsknym wzrokiem marząc o ciepłotce, wiosennym słońcu.

Na wychowaniu fizycznym częściej już przebywamy w szkole, a szkoda... Zima ma też na szczęście także swoje dobre strony, można już organizować kuligi, a także (wiemy to z własnego doświadczenia), wziąć udział w różnych śnieżnych zabawach. W końcu ruch to zdrowie!

A co poza tym? Wszyscy (czyt. dorośli) usiłują nam wmówić, że dzisiaj w świecie młodzieży najważniejsze wydają się MP3 i najnowsze telefony komórkowe. Taki obraz współczesnej młodzieży przekazują nam wszystkie media, bez wyjątku. My mamy w tej materii odmienne zdanie, uważam, że to zafałszowana rzeczywistość. Prawda, że uczniowie posługują się nowoczesnym sprzętem, korzystają z nowych technologii, ale jesteśmy przeoko-

nane też, że dziewczyna czy chłopak, słuchający MP3, wysyłający SMS, nadal pozostaje przede wszystkim młodym, wrażliwym człowiekiem, który chce żyć w ciekawej i przyjaznej szkolnej atmosferze. Dajemy tego dowody w naszych artykułach, w których udowadniamy naszą wrażliwość i (mamy nadzieję) inteligencję.

Nasza gazетка porusza wiele spraw związanych z życiem szkoły. W każdym numerze znajdziecie tematy, które powinny Was zaniepokoić, bo zawsze dotyczą szkoły lub problemów nastoletniego człowieka. Mamy nadzieję, że każdy znajdzie coś dla siebie.

Życzymy więc miłej lektury i samych przyjemnych wrażeń. A że święta już blisko, życzymy wesołych świąt!

Redakcja
(K. Kuraś i A. Kolasa)



Pomagamy w projekcie "Ratujemy cmentarze minionych epok"

Miarą człowieczeństwa jest m.in. pamięć o zmarłych. Mając tego świadomość, uczniowie naszego gimnazjum wzięli udział w pracach porządkowo-konserwatorskich na zniszczonym XIX-wiecznym prawosławnym cmentarzu w Hańsku.

Dwie wytypowane klasy trzecie wyruszyły w październiku na cmentarz greckokatolicki, aby odnowić dawno zapomniane pomniki i uporządkować cmentarz. Pracowaliśmy pod czujnym okiem pana Sobolewskiego, który dbał o to, byśmy nie uszkodzili zabytkowe pomniki.

Dowiedzieliśmy się wielu interesujących historii dotyczących tego niezwykłego cmentarza. Pamiętam jedną z nich. Jest to historia miłości młodego chłopca i równie młodej dziewczyny, którzy chcieli, ale nie mogli, być razem. To niemal szekspirowski dramat kreślony przez prawdziwe życie. Ich tragiczną miłość upamiętnia nagrobek, na którym zostało wyryte serce przebite strzałą (to prawie jak historia rozstania Maryli Wereszczakówny i naszego wieszca Adama. Pamiętacie ten kamień ze Szlaku Mickiewiczowskiego?). Ciekawie było dowiedzieć się czegoś nowego o historii znajdującego się na terenie naszej gminy obiektu.

Następnie przystąpiliśmy do pracy. Oczyszczaliśmy nagrobki, uważając, by robić to delikatnie i ostrożnie tak, aby niczego nie zniszczyć, a przede wszystkim

uważaliśmy na tablice nagrobkowe z wyrytymi na nich napisami dotyczącymi osób zmarłych. Bardzo łatwo bowiem było zniszczyć bezcenne zapisy, których przecież nie sposób byłoby odtworzyć. Praca ta nie była łatwa, gdyż cmentarz od dawna nie był odnawiany. Dokładne oczyszczenie nagrobków z mchu, rdzy i trudnych do określenia osadów wymagało bardzo dużego wysiłku. Przykładaliśmy się jednak do pracy, nie zważając na kurz i brzydką pogodę, ponieważ wiedzieliśmy doskonale, że robimy coś niezwykle pożytecznego. Cmentarz piękniał z minuty na minutę. Nagrobki wyłaniały się spod grubej warstwy trawy i liści, jaśniały solidnie szorowane nagrobki i rósł stos wynoszonych przez nas śmieci i gałęzi, które później miały być wywiezione na śmietnisko. Stąpa-

liśmy po cmentarzysku, wiedząc, że pod naszymi nogami znajdują się prochy zmarłych. To było dziwne ale niezwykle uczucie. Każdy pomnik był inny, każdy krył w sobie inną tajemnicę, którą chcieliśmy poznać. Czytając nazwiska pochowanych, zastanawialiśmy się, kim byli? Jak wyglądało ich życie? W jaki sposób przyszło im umrzeć? Była to doskonała chwila refleksji nad nieuchronnym przemijaniem.

Naszą pracę wykonywaliśmy z wielkim poświęceniem i dokładnością. Wiemy, że to tylko niewielka część tego, co trzeba tam jeszcze zdziałać. Rozstaliśmy się w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

Patrycja Siemiak IIIc





O projekcie słów kilka

Czy wiecie, że wśród nas są prawdziwi pasjonaci naszych okolic? Co więcej, potrafią pozyskać fundusze na rzecz zachowania dziedzictwa kulturowego i zarazić swoją pasją innych. Jesienią bieżącego roku Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Hańskiej rozpoczęło realizację projektu „Ratujmy cmentarze minionych epok”. Jego celem jest przede wszystkim renowacja dwóch cmentarzy prawosławnych w Hańsku i Żdźarce, pochodzących z XIX i XX wieku. Tym działaniom ma towarzyszyć promocja okolic oraz zajęcia

edukacyjne z młodzieżą. Autorzy projektu spodziewają się, że odnowione cmentarze, ocalone od zniszczenia nagrobki staną się atrakcją turystyczną naszej gminy. Kończy się etap prac jesiennych: wykonano bramę wejściową na cmentarz w Hańsku, usunięto gałęzie i konary, wyczyszczono część nagrobków. Udało się nawet „przywrócić” kilka powalonych i przykrytych już ziemią nagrobków, w czym nasi uczniowie mieli swój udział. W planach są dalsze zabiegi renowacyjne w Hańsku i Żdźarce, opracowanie tablic informacyjnych i wystawa fotografii.

Uroczysty finał projektu ma nastąpić w maju 2008r.

E. Deczkowska



Niecodzienna lekcja historii

W listopadzie w naszej szkole gościliśmy pana, który opowiadał nam o zapomnianych grobach i cmentarzach na naszym terenie.

Rozmawialiśmy m.in. o tym, gdzie się znajdują, dlaczego są opuszczone, jak powinniśmy o nie dbać. To zawstydzające, jak niewiele wiemy o najbliższej okolicy, a ściślej mówiąc o miejscach, gdzie zatrzymał się czas. W czasie dyskusji pokazywane były slajdy różnych mogił, grobów i cmentarzy, którymi nikt się nie opiekuje. To miejsca spoczynku ludzi, o których już nikt nie pamięta. Za częste zgłaszanie się i aktywny udział w tej orygi-

nalnej lekcji historii można było dostać kartki ze zdjęciami grobów, pomników lub kościołów, znajdujące się w naszym regionie.

Uważam, że lekcja była ciekawa, jednak warunki nie sprzyjały koncentracji. Musieliśmy siedzieć na podłodze korytarza stłoczeni jak przysłowiowe sardynki. Chłód podłogi, cierpiące nogi i pieczenie w kręgosłupie skutecznie skłaniało do szeptów i rozmów. To oczywiście nie mogło się podobać naszym opiekunom, ale przecież jesteśmy tylko ludźmi.

Mateusz Głab Ic

Dylematy nastolatki



Każdy z was był chyba w sytuacji, kiedy z jakiegoś powodu pragnął zapaść się pod ziemię. Kiedy to paraliżujący strach czy tylko wstyd wpływał na wasze zachowanie i powodował, że rezygnowaliście z podjętego zamiaru, trzymając się na uboczu. Wiem, nie jest to przyjemne!

Nieśmiałość to brak pewności siebie. Wynika ona z ogromnej niepewności, strachu przed klęską i minimalnej wiary w swoje możliwości. Zupełnie niepotrzebnie, ponieważ ponosimy przy tym ogromną stratę emocjonalną. Gdy jesteśmy nieśmiali, staramy się zostawać z boku i nie zabierać głosu w rozmowach. Może i mamy wówczas święty spokój, ale nikt też nie zauważy, że w ogóle istniejemy. A chyba nie o to w życiu chodzi. Na szczęście każdy nawyk jest do pokonania pod warunkiem, że tego chcemy.

Dobrze jest, gdy nasze najbliższe otoczenie dba o to, abyśmy czuli się docenieni. Nie zawsze jednak mamy to szczęście, a przecież po każdym upadku powinniśmy mieć wsparcie bliskiej osoby. Naukowcy twierdzą (a chyba wiedzą, co mówią), że ludzie motywowani pozytywnie zdolni są przenosić góry.

Wszyscy borykamy się z problemem nieśmiałości. Nie wszyscy się do tego uczciwie przyznają. Na szczęście jest na to sposób. Wtedy najlepiej jest nie stawiać sobie zbyt wielkich wymagań, bo lepsza mała satysfakcja niż wielka klęska!!! Nie wmawiamy sobie, że w opinii innych jesteśmy skreśleni, nikt nie ocenia nas od razu. Warto jest również docenić samych siebie i swoje wartości. Musimy zaakceptować samych siebie, by pokonać problem nieśmiałości. Dobrym sposobem może być także robienie tego, czego się najbardziej boimy, a człowiek najbardziej boi się nieznanego. Przez lata psycholodzy na całym świecie uważali, że należy walczyć z każdym przejawem nieśmiałości, głosząc, że nowoczesność dwudziestego wieku tego wymaga. Zazwyczaj osoby nieśmiałe odbieramy jako bardzo aroganckie, ponieważ przechodzą obojętnie obok nas, bojąc się odezwać lub spojrzeć w naszą stronę. Powinniśmy dać im szansę oraz tolerować ich zachowanie.

Na szczęście nie każdemu nieśmiałość przeszkadza, każdy żyje jak chce! Ale jeśli już nas dopada, to najlepszym rozwiązaniem jest ją pokonać. Być może nie od razu, ale samo podjęcie rękawicy jest już sukcesem. W końcu grunt to wiara w siebie!!!!

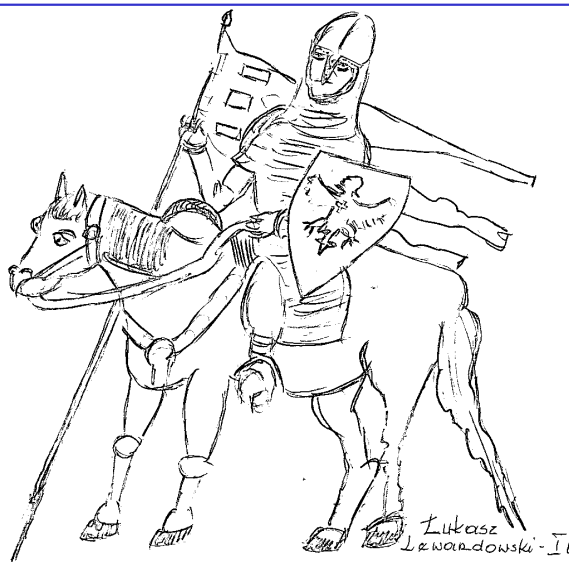
Andżelika Grzeszczuk kl. Ib

MOJA OPINIA

Mam ulubioną książkę. Są to (niech Was to nie zdziwi) „Ilustrowane dzieje Polski”. Jest w niej wszystko! Wydarzenia II wojny światowej, rozbiory Polski, wiadomości o Szlaku Bursztynowym, Biskupinie (prawdopodobnie istniał ok. 738 r. p.n.e.). Są biografie królów i książąt polskich, obyczaje rycerstwa i szlachty polskiej, opisy miejsc, na których historia odcisnęła swoje piętno.

Bardzo lubię tę książkę. Polecam ją tym, którym interesuje historia.

Paulina Lewandowska kl. Ib



CZARNY MISTRZ W NASZEJ SZKOLE,

CZYLI JAKIE SĄ MOŻLIWOŚCI LUDZKIEGO ORGANIZMU

W listopadzie stanęliśmy oko w oko z mistrzem wschodnich sztuk walki (tak właśnie sam siebie określił). Było to niesamowite przeżycie! Sportowiec szkoły Karate Do Bleck Kombat, Jurij Zamiewicz z Białorusi, stworzył pełne emocji widowisko. Trzeba przyznać... było co oglądać. Przeżyliśmy prawdziwe chwile grozy, w czasie których włosy stawały dęba. Niektórzy z nas, a szczególnie dziewczęta, w pewnych momentach próbowały zakrywać twarz i oczy, by nie widzieć tego, co się dzieje na scenie. Mistrz (teraz już nasz mistrz!) przeszedł samego siebie. Wszyscy byli zafascynowani jego osobowością i wyjątkowymi zdolnościami, które bez wątpienia wymagają nie lada wysiłku, koncentracji oraz wielu lat intensywnych ćwiczeń i prawdziwych wyrzeczeń. Nie każdy z nas zdo-

byłby się na takie poświęcenie. Mistrz zadziwił wszystkich nadludzkimi wręcz zdolnościami. Chodził po szkłe, leżał na gwoździach, skręcał stalowe druty wokół swojej szyi oraz utrzymywał na swym mikrym ciecie siedem dorosłych osób. Mieliśmy świadomość, że chwila nieuwagi i braku koncentracji mogłaby źle się skończyć.

Organizatorzy tego pasjonującego spektaklu umożliwili nam również rozmowę z Mistrzem. Mogliśmy zadawać mu pytania dotyczące jego życiowych pasji. Wszyscy byli ciekawi, w jaki sposób można osiągnąć takie umiejętności?

Podobało nam się to, że mogliśmy osobiście w tym show uczestniczyć. Wieloletni przyjaciel bohatera spektaklu, a jednocześnie narrator widowiska zapraszał na scenę uczniów oraz nauczycieli, by uczestniczyli w



pokazie. Wszystko mogliśmy oglądać z bliska. Sprawdzaliśmy, czy nie ma tam żadnego oszustwa, ale wszystko było prawdziwe! Deska była prawdziwą deską, a zwijany z wyjątkową łatwością drut ani drgnął pod palcami uczniów. Chłopcom udało się wyjąć z deski wbity(samą dłonią!!!) przez Mistrza gwoździe. Ależ byli z siebie dumni!

Pokaz ten dał nam powody do zastanowienia się nad sobą, naszym trybem życia i własnym zachowaniem. W dzisiejszym konsumpcyjnym świecie, w którym wszyscy nastawieni są na branie, rzadko spotyka się ludzi o takiej sile woli, gotowych do tak wielu wyrzeczeń. Cieszymy się, że mogliśmy kogoś takiego spotkać osobiście. !!!





Patriotycznie i sportowo

o Dniu Niepodległości w naszej szkole

**Znów kolejny rok szkolny...
znów kolejna rocznica.**

Dziesiątego listopada nasza szkoła obchodziła rocznice Dnia Niepodległości. Ten dzień spędziliśmy „oddychając” nostalgiczną atmosferą przesyconą wspomnieniami wydarzeń, które zmieniły bieg naszej historii. Wspominaliśmy dzieje naszych przodków, pisząc test historyczny i oglądając prace plastyczne naszych szczególnie uzdolnionych kolegów. Dzień rozpoczął montaż słowno-muzyczny. Utwory Baczyńskiego i Norwida były pełne powagi i patosu i w połączeniu z muzyką Kaczmarka tworzyły wyjątkowy nastrój. Uroczysty dzień zakończyliśmy, udając się pod pomnik znajdujący się w Hańsku. Tu odbyły się tradycyjne już Gminne Biegi Niepodległościowe, w których udział brali zarówno uczniowie naszego gimnazjum jak i szkół podstawowych naszej gminy. Dla najlepszych były przewidziane nagrody. Cała szkoła jest dumna ze wszystkich zawodników, którzy wystartowali w biegach bez względu na miejsce, które zajęli, bo w końcu wysiłek i chęć także się liczą.

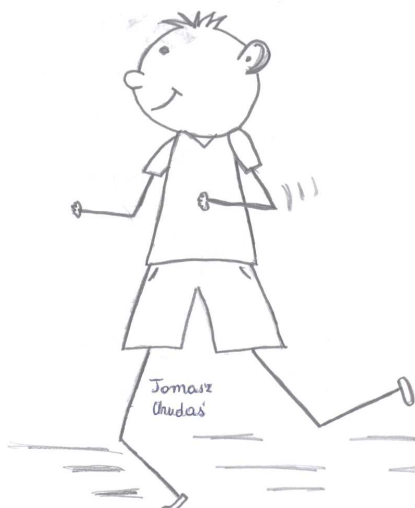
Andżelika Grzeszczuk Ib



W quizie historycznym, brały udział wszystkie klasy gimnazjalne, szybko ogłoszono wyniki. Zrobiła to pani Elżbieta Deczkowska. Poszczególne miejsca zajęły:

1. miejsce zajęła klasa IIIc, na miejscu 2 ex aequo -klasy Ic i Iii. Miejsce 3. zajęły klasy Ib, Ia i IIb

W tym samym czasie również ogłoszono wyniki konkursu plastycznego:



1. miejsce zajęła Kuraś Klaudia
2. miejsce -Sawicka Aleksandra
3. miejsce -Kolanowska Agata.
Po ogłoszeniu wyników udaliśmy się do Hańska pod pomnik upamiętniający ofiary II wojny światowej.

Najpierw odbyło się uroczyste odsłuchanie hymnu (przekonaliśmy się o zdolnościach wokalnych niektórych naszych pedagogów). następnie Biegi Niepodległościowe. „Trasa była bardzo trudna i męcząca”- powiedziała nam jedna z uczestniczek „maratonu” Chyba była to prawda, bo kilku uczestników nie dotrzymało do końca i zrezygnowało z dalszego udziału w zawodach. Takie uczczenie tego święta chyba ma sens. Jest to także nietypowa lekcja historii. W końcu naszym obowiązkiem jest pamiętać o tych, którym tak wiele zawdzięczamy.

M.Szajewska, K. Osmulka Ib



WYWIAD Z... PANIĄ JOLANTĄ RUSINEK



Pani Jolanta Rusinek rozpoczęła pracę w naszej szkole we wrześniu bieżącego roku. Uczy nas języka niemieckiego. Przeprowadziłyśmy wywiad, by dowiedzieć się o niej czegoś więcej..

Oto rezultat tej rozmowy

Jak się Pani podoba w naszej szkole? I czy ma Pani jakieś plany z nią związane?

Podoba mi się bardzo, bo panuje tu miła atmosfera i wszyscy są mili i sympatyczni. A z planami to czas pokaże.

Jaką szkołę trzeba skończyć, aby móc zostać nauczycielką języka niemieckiego?

Jak na razie to piszę prace magisterską na UMCS-e. A skończyłam Wyższą Szkołę Zawodową w Chełmie. Uczylałam się też w Niemczech. Było to ciekawe doświadczenie. Obcy kraj, obcy ludzie, no i oczywiście obcy język— to najszybszy sposób nauki języka.

Dlaczego wybrała Pani ten zawód?

Już w liceum zachwycił mnie ten język i pomyślałam, żeby pójść w tym kierunku. Tylko w taki sposób mogłam rozwijać umiejętności w tym zakresie. A nauczycielem to w sumie zostałam przypadkiem.

Jakie ma Pani marzenia?

Takie jak każdy, długo i szczęśliwie żyć. Chciałabym podróżować po świecie, odwiedzić swoich znajomych ze szkoły, no i mieć więcej czasu na czytanie książek, bo z żalem muszę stwierdzić, że w natłoku obowiązków związanych ze szkołą i moimi studiami, zupełnie nie mam czasu na dowolną lekturę.

Jak udaje się Pani pogodzić pracę z życiem prywatnym?

W ogóle mi to nie przeszkadza/ Jestem osobą niezależną i bez zobowiązań.

Co Panią najbardziej razi w zachowaniu uczniów?

Na pewno lenistwo i wyjątkowa niechęć do nauki. Szkoda, że nie myślicie o przyszłości. W dzisiejszym świecie znajomość języków obcych jest prawdziwym skarbem, więc warto je poznawać. Razi mnie też bezpośredniość uczniów, uczniowie powinni mieć więcej szacunku dla nauczycieli. W końcu chcemy dla nich jak najlepiej.

Z którą klasą ma Pani najwięcej kłopotów?

Trudno powiedzieć, bo uczniowie zachowują się

różnie, czasem są grzeczni, a czasem sprawiają masę problemów. Mam nadzieję, że nie zawsze wynika to ze złej woli.

Jak Pani sobie z nimi radzi?

Wpisuje punkty ujemne, a gdy to nie pomaga to czasem robię kartkówki z poprzednich lekcji, aby sprawdzić wiedzę uczniów.

Co Pani robi w wolnym czasie?

(śmiej) ...przygotowuję się do następnej lekcji, czasem spaceruję, spotykam się z przyjaciółmi i rodziną.

Czy nauczanie sprawia Pani przyjemność?

Tak, choć przyznać muszę, że zależy to od tego, czy młodzież jest w dobrym nastroju i jest gotowa do współpracy. Niewiele mogę zrobić, gdy tej współpracy nie ma. Trudno uczyć kogoś na siłę.

Jaki by Pani chciała dostać prezent od Św. Mikołaja?

Cieszę się z każdego prezentu, największą radość przyniosłby mi bilet na podróż po świecie. Marzę o zwiedzaniu i poznawaniu obcych stron.

Jak wyglądają święta w Pani domu?

Stół nakryty białym obrusem, pod nim sianko, na stole stroik i dwanaście potraw. Choinka, kolędy i podniosły nastrój uzupełniają całość. No i oczywiście opłatek. Bez niego nie byłoby prawdziwych świąt.

Gdzie Pani zamierza spędzić święta w tym roku?

W okolicach Zamościa, u siostry.

Jak Pani zapamiętała święta z dzieciństwa?

Zawsze święta spędzaliśmy u babci w rodzinnym gronie. Zawsze będę pamiętała tą miłą rodzinną atmosferę i rozmowy przy świątecznym stole.

Czego chciałaby Pani życzyć uczniom?

Przede wszystkim sukcesów w nauce, wytrwałości w dążeniu do celu, radości z drobiazgów i życia. No i oczywiście spokojnych świąt Bożego Narodzenia i spełnienia najskrytszych marzeń.

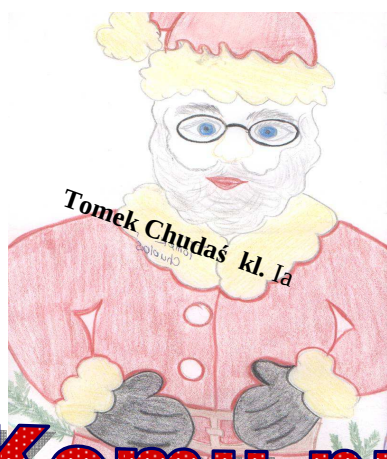
Wywiad przeprowadziły: Magda Szajewska, Weronika Michalowicz, Aleksandra Grzywaczewska



Kto nie kocha św. Mikołaja? Jestem pewna , że nie ma takich osób (choć pewnie niektórzy się do tego nie przyznają).

6 grudnia to radosny dzień w naszej szkole! Wcześniej w każdej klasie odbyło się losowanie nazwisk. Wszystko po to, by Mikołaj o nikim nie zapomniał. Na małych karteczkach wpisywaliśmy nasze imiona (także wychowawców) i resztę pozostawiliśmy losowi. Nie wszyscy byli zadowoleni ze swojego wyboru i (choć to nie było uczciwe) zamieniali się losem między sobą. Aby zbytnio nie obciążać finansów naszego Świętego, ustaliliśmy w klasach wysokość kwot, które mógł przeznaczyć na uszczęśliwianie nas. Nie były to wysokie kwoty, bo w końcu o pamięć tu chodzi i dobrą zabawę, a nie o finansowy szpan.

Gołdyn Agnieszka Ic



Komu prezent, komu różgę?

W czwartek

29 listopada w naszej szkole odbyły się andrzejki – chyba pierwsze obchodzone w naszej szkole tak uroczyście... Pieczę nad nimi sprawowała pani K. Gonerska. Oprócz dyskoteki były tradycyjne wróżby. Wyjątkowo atrakcyjne było andrzejkowe lanie wosku (niestety dla wszystkich wosku nie starczyło). Z jego kształtu próbowaliśmy określić naszą przyszłość. Przekłuwanie serduszek z imionami przyszłego męża lub przyszłej żony także dostarczyło solidnej dawki wrażeń, oczywiście dla płci pięknej naszego gimnazjum. Obok znanych wszystkim wróżb były również niecodzienne: np.. „Kim zostanę w przyszłości? ”.Wróżba polegała na wylosowaniu z koperty zawodu , który w przyszłości będziemy wykonywać.



Na karteczkach ukrytych pod tacą kryły się kolejne przepowiednie. Po wylosowaniu obrazka z kwiatem jedna z nauczycielek odczytywała jego znaczenie, przy kolejnej wybierało się kartkę w jednym z trzech kolorów: zielonym, czerwonym i czarnym, na których znajdowały się dobre rady dotyczące naszego życia i postępowania. Interesującą wróżbą było wybranie spośród kilku kubeczków jednego, pod którym znaleźć można było symbol dotyczący naszego przyszłego życia, m.in. pieniążek oznaczał bogactwo, liść laurowy sławę... To wprawdzie tylko wróżby, ale kto nie uwielbia marzyć....?

Marzena Borek III A

Żyjmy bezpieczniej!

Naszą szkołę odwiedzili policjanci. Opowiadali nam o różnych niebezpieczeństwach, które mogą nas spotkać w drodze do szkoły w szkole i w drodze powrotnej. Rozmawialiśmy o narkotykach, papierosach i o alkoholu. Dowiedzieliśmy się, jakie mogą być konsekwencje naszych nieodpowiedzialnych czynów. Teraz zanim coś zrobimy, zastanowimy się dwa razy. Na koniec spotkania dostaliśmy małe upominki w postaci opasek odbłaskowych. Od dziś będziemy widoczni na drodze, bo kierowcy na pewno nas zobaczą. Po tym spotkaniu staliśmy się bogatsi o nową wiedzę i doświadczenia.



A. Grzywaczewska, M. Radczak, W. Michałowicz, K. Osmulka

ŻYCIE SZKOŁY POD LUPE WZIĘTE

W naszej szkole wiele rzeczy mnie dziwi i bulwersuje.

Dlaczego na przykład prawie nikt nie czyta książek? Czyżby książka stawała się złem koniecznym? Nasza szkolna biblioteka jest dla niektórych uczniów zapomnianym zakątkiem. To straszne! Wypożyczają z niej jedynie lektury, których potem i tak nie czytają. A przecież książka może nas przenieść w inny piękniejszy świat.

Martwi mnie też ciągły brak prawdziwej sali gimnastycznej. Ta, która jest, to tylko zaadaptowana klasa, która nie ma nic wspólnego z prawdziwą przestrzenią do ćwiczeń. Jej cała powierzchnia niewiele prze-

wyższa powierzchnię mojego pokoju. Jak w takich warunkach mamy zadbać o naszą sprawność fizyczną? Dobrze, że chociaż mamy ładne boiska, ale przecież zimą nie możemy na nich ćwiczyć.

Zadziwia mnie też postawa nauczycieli (tzw. belfrów), dwoją się i troją, stają na przysłowiowych rżęsach, aby nas czegoś nauczyć. Ciągłe się łudzą, że to jest możliwe. Czasem mi się wydaje, że nasze mózgi są tak odporne na wiedzę, że choćby nam ją młotem wbijali, to i tak nic z tego nie będzie!. Czasami żal mi naszych pedagogów, tak zwyczajnie, po ludzku. Mam wtedy ochotę ulec ich

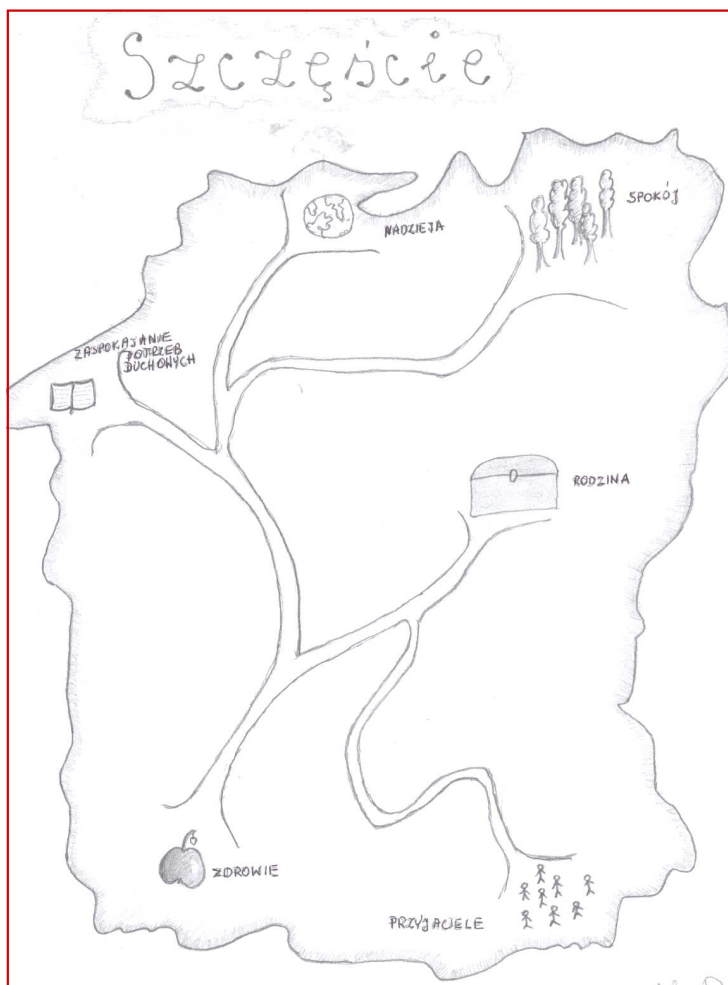
namowom i wziąć się wreszcie do nauki, ale zwycięża zaraźliwe niechcenie. Nauczyciele głowią się, jakby tu przemienić swój daremny trud, w pełną sukcesów drogę do gwiazd, a my jak zwykle robimy swoje, czyli nic.

Uczniowie zrzucają wszystkie niepowodzenia na Boga ducha winnych pedagogów. Nauczyciele zrzucają niepowodzenia dydaktyczne na tępotę uczniów i tak toczy się to nasze szkolne życie.

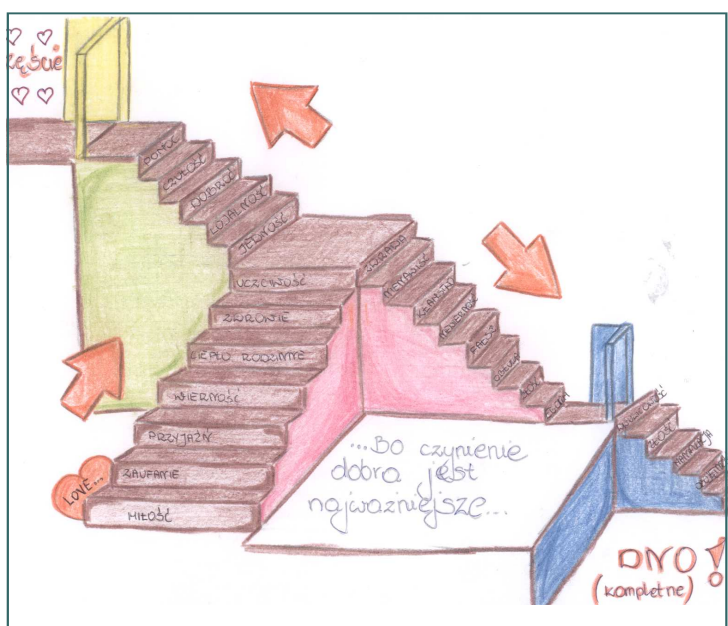
Tak sobie myślę, że szkoła nie jest nawet wcale taka zła, nawet z mundurkami. Może tylko czasem zbyt wiele od niej oczekujemy? A na pewno zbyt mało dajemy z siebie.

Iga Celińska

Szczęście — co to jest?



Małgorzata Dołbniak



**A.Trojanowska, M. Tyszczyk
K. Sobota, P. Siemiak**

Szczęście to nie tylko pieniądze. Dobra materialne mogą pomóc je osiągnąć, ale trzeba pamiętać, że tak naprawdę szczęścia nie da się kupić!!!

Karol Kultys IIIb



**Sandra Czapnik, Iza Trojanowska
Marta Rusinek**

Szczęście zaczyna się w dzieciństwie. Wtedy rośniemy i zawieramy nowe znajomości. Czasem niektóre znajomości mogą się przerodzić w przyjaźń. Przyjaciół to skarb! Możemy mu zaufać i na nim polegać. Nie jesteśmy wtedy samotni. Poza tym, gdy przychodzi czas nauki, przydaje się wsparcie prawdziwego przyjaciela. Z upływem czasu zdobywamy kolejne życiowe doświadczenia. Pojawiają się wtedy pierwsze poważne problemy, stawiamy pierwsze poważne pytania. Jeśli mamy szczęście, spotykamy na swej drodze miłość. Miłość uskrzydla. Kończymy szkołę średnią, idziemy na studia, zdobywamy dobrą pracę i wysokie zarobki. Stabilizacja pozwala nam myśleć o małżeństwie. Zakładamy rodzinę, wychowujemy dzieci, martwimy się, co z nich wyrośnie, dbamy o ich bezpieczeństwo. Nie śpimy po nocach, myśląc o ich przyszłości.

I to właśnie jest szczęście!!!

Łukasz Kolasa IIb

Jesienne zmagania konkursowe

Listopad to miesiąc konkursów przedmiotowych. Sprawdzaliśmy swoją wiedzę i umiejętności z różnych dziedzin nauki. Niestety w tym roku nie będziemy mieć swojego reprezentanta w powiecie. Może w przyszłym?



Podziel się tym, co masz

Trwa akcja : „Pomóż dzieciom przetrwać zimę”. Zbieramy dary materialne, które otrzymają potrzebujące rodziny z naszego terenu. Potrzebne są ubrania, obuwie, zabawki, pościel, chemia ... jednym słowem wszystko, co przydaje się w codziennym życiu. Okaż serce! Czekamy.

Wymarzona 13!

Pechowa 13? Ależ skąd! Odkąd mamy piękną nową salę komputerową jest ona ulubioną klasą wszystkich uczniów.! Wymieniono stare poniszczone stoliki i zdezelowane krzeselka na pachnące świeżością mebelki. Czekamy jeszcze na osłony okien!

Konkurs „Czyścioszek roku” rozpoczął się!

Wiele emocji budzi konkurs czystości w klasach. Samorząd Uczniowski sprawdza estetykę sal lekcyjnych, aktualną dekorację i przygotowanie pomieszczeń do lekcji. Podsumowanie konkursu na zakończenie roku szkolnego. Bądźcie zvarci i gotowi. Komisja może pojawić się w najbardziej nieodpowiednim momencie.

Podsumowano akcję: „Góra Grosza”.

W trakcie dwutygodniowej akcji „Góra grosza” w szkołach i przedszkolach w całej Polsce zbierano pieniądze na rzecz dzieci z domów dziecka, rodzin zastępczych, na pomoc dzieciom wychowującym się poza własną rodziną. Nasza szkoła jak każdego roku przyłączyła się do tej akcji.

Organizacja akcji w naszej szkole przebiegła bez zakłóceń. Ogólnie udało nam się zebrać **381 zł. 39 gr.** Jest to kwota przekraczająca znacznie kwotę ubiegłoroczną, co obok pomocy w realizacji celu akcji, dało nam powód do satysfakcji z tegorocznej aktywności Samorządu.

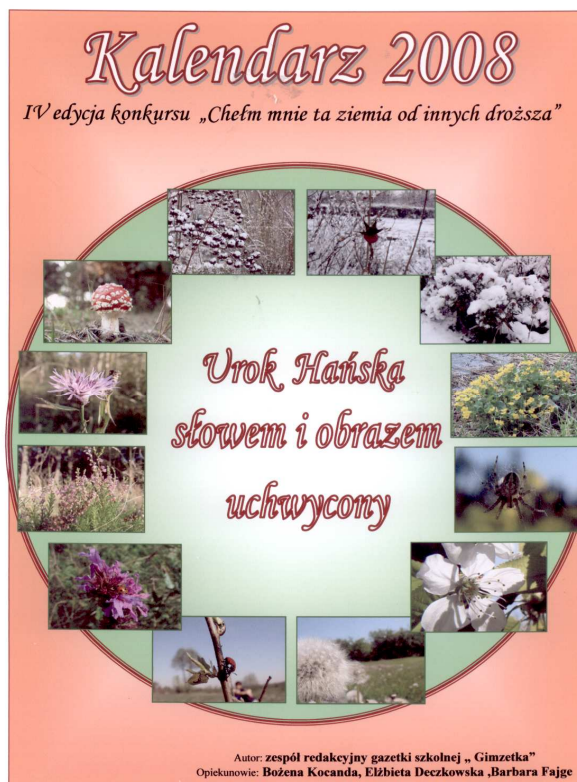
W tym roku poszczególne klasy zebrały następujące kwoty:

- Klasa II A - **141 zł. 25 gr.**
- Klasa III A - 85 zł. 97 gr. oraz 10 centów
- Klasa III C - 54 zł. 80 gr. oraz 50 kopiejek
- Klasa I C - 30 zł. 27 gr.
- Klasa III B - 28 zł. 26 gr.
- Klasa II B - 18 zł. 21 gr. oraz 10 kopiejek
- Klasa I A - 13 zł. 52 gr.
- Klasa I B - 9 zł. 11 gr. oraz 20 centów i 16 koron

Samorząd Uczniowski

Sukces w Chełmie-” Kalendarz” nagrodzony!

12 grudnia 2007r w ZSB w Chełmie odbyło się podsumowanie VI edycji konkursu „Chełm- mnie ta ziemia od innych droższa”. Zostaliśmy zauważeni! Spośród 27 nadesłanych prac 5 zostało nagrodzonych . Nasz zespół redakcyjny otrzymał Kingstona 2 GB



Ogłoszenia szkolne



Pierwsze zmagania, czyli nasze opinie o próbnym egzaminie

Przeżyłam egzamin! Strasznie się bałam, bo nie wiedziałam, na co mnie stać. Ile punktów zdobędę? Ale nie było tak źle. Już po piętnastu minutach poczułam się znacznie swobodniej. Teraz czekam na wyniki .

Aneta Wilamowska

Przed egzaminem zastanawiałam się, czy będzie trudny. Najbardziej obawiałam się części matematyczno– przyrodniczej. Okazało się, że egzamin nie jest taki straszny. Poza tym próbny egzamin i tak nie jest najważniejszy. Teraz został już tylko egzamin właściwy.

Małgorzata Dołbniak

Egzamin próbny pozwolił mi sprawdzić moje wiadomości oraz wiedzę którą nabyłam w gimnazjum. Po wynikach będę wiedziała co jeszcze muszę dopracować aby na egzaminie właściwym wypaść jak najlepiej i otrzymać taką ilość punktów, która zapewni mi dobry start w liceum, które sobie wymarzyłam. No to teraz czekamy na wyniki!!=)

Paulina Sudol



**WWW.dubeczno.
republika.pl**

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Anna Kolasa
Klaudia Kuraś
Iga Celińska
Patrycja Siemiak
Mateusz Głąb
Andżelika Grzeszczuk
Paulina Lewandowska
Weronika Michałowicz
Magda Szajewska
Aleksandra Grzywaczewska
Kinga Osmulka
Ewelina Krzesiak
Agnieszka Gołdyn
Marzena Borek
Marlena Radczak
Łukasz Kolasa

GRAFIKA

Tomasz Chudaś
Dominik Kozieja

OPIEKUNOWIE

Elżbieta Deczkowska
Barbara Fajge
Bożena Kocanda



Tel.: 0825714025

WWW.dubeczno.republika.pl

E-mail: dubeczno-gim@poczta.onet.pl